

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;
ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 159.

Czwartek dnia 8. lipca 1869. — Elżbiety Kr. (rzym.) — Dawyda (grec.)

Rok III.

KAZIMIERZ WIELKI.

Ostatni z Piastów, prawodawca i gospodarz, król chłopów, mąż ducha wielkiego, który pokój błogim skutkiem poświęcił niepewne wawrzyny wojenne, i Polskę, skolataną burzami, ubogą lepiankę, zostawił niejako w spuściznie „mururowaną“ — Kazimierz słusznie Wielkim zwany, skończył swój żywot w dniu 31. listopada w r. 1370 na zamku w Krakowie.

Piąte dobiega stulecie, a szczęśliwym zbiegiem okoliczności odkryte prochy królewskie, doznają dziś od wiernego ludu wszech ziem Polski należytej czci... tłumy nieprzebrane ludu cisną się obecnie do trumny najmędrszego z ojców, by odprowadzić szczątki zwłok jego powtórnie ku wiecznemu spoczynku.

Z zamkowej kaplicy głosem jękiem budzi Zygmunta lud krakowski do udziału w pochodzie uroczystym — dzwony wszystkich wtorują mu, a kościoły ziem dawnej Rzeczypospolitej pomieścić nie mogą przybywającego ludu, który błaga pana nad pany, o pokój duszy dla króla wielkiego.

Panowanie Kazimierza Wielkiego stanowi w dziejach Polski najszczęśliwszą epokę — po śmierci króla Łokietka objął Kazimierz 2. marca 1333, berło, jako spuściznę ojcowską, a na zjeździe w Krakowie odbytym, ogłosili go panowie i prałaci królem Polski.

Z Krzyżakami, tym najcięższym wrogiem Polski, o którym ówczesne piszą kroniki, „że z dawną naród niemiecki, naszej krwi polskiej jest nieprzyjacielem srogim“ wszedł Kazimierz w przymierze, a chociaż nie odzyskał wszystkich ziem Polski przez nich zagarniętych, to odebrał przynajmniej Kujawę i ziemię Dobrzyńską, używając za pośrednika stolicę apostolską. Jako prawny następca Bolesława mazowieckiego, zajął Kazimierz w r. 1340. Ruś halicką, opanowawszy Lwów, Halicz, Trembowle, Sanok, Lubaczów i Przemyśl, i oswoił takową zaraz w następnym roku od najazdu tatarskiego.

Ruś była podówczas bogatą i handlową, ale zarazem stęknęła wszelkiej narodowości. Dopiero Kazimierz dołożył wszelkich starań, aby Ruś podnieść, urządzić, a zarazem przegranać do wielkiego organizmu Polski. Zaręczywszy zupełną wolność wyznania na Rusi, miastu Lwówu magdeburskie nadał ustawy, i zaludnił kraj przez donacje.

Po zakończeniu spraw zewnętrznych, rozpoczął Kazimierz w r. 1347 wielką wewnętrzną pracę organizacyjną. Przekonał się, że różnice prawa polskiego, niemieckiego i kanonicznego, obok różnic małopolskich, i wielkopolskich zwyczajów prawnych, ułatwiają złoczyńcom bezkarność, a nie mogą zrywać z przeszłością, postanowił król najprzód do prawniczej pracy zaprzężyć obie niesforne prowincje, i rozkazał im uporządkować i spisać swoje statuta.

Statut, który z tych dwóch zwodów złożonym został, stał się powszechnym dla całego państwa statutom, pod znaną nazwą Statutu wiślickiego.

W miarę wzrostu bogactwa krajowego, w miarę jak praca Kazimierza Wielkiego, praca prawdziwego gospodarza, podnosiła Polskę, jako groźną i pewną siebie potęgę, rosła

WYCIĘCZKA DO PIONIN

przez
Paulina Stachurskiego.

(Ciąg dalszy.)

Marya była już narzeczoną. Jej przyszły został w Krakowie, ona zaś pojechała z matką do Szczawnicy, gdzie się spotkali z Wiktorem, jak panu wiadomo: obywatel stanów Zjednoczonych, chociaż Polakiem. Rodzice młodych, od dawną ułożyli pobranie się dzieci, gdy dorosną; ale małżeństwo nie mogło przyjść do skutku, gdyż ojciec Wiktora wyszedłszy do Ameryki, nie dawał o sobie wieści żadnej. Dopiero syn po raz pierwszy zwiedzając rodzinne strony, prawdziwym przypadkiem odszukał narzeczoną, i — zesłali się młodzi, czyniąc zadość woli rodziców.

- A dawny narzeczoną?
- Poszedł z kwitkiem; ale nie rozpacza, i już się zaręczył z inną panną.
- Musi być praktycznym.
- Jak wielu mężczyzn.
- Spójrz pani na naszą parę — odpowiedziałem. — Nic nie wyrzucają sobie..

zarazem powaga króla w zewnętrznej polityce; Kazimierz dokazał tego, że słowo jego ważyło więcej jak brzoń ojca Łokietka, gdyż słowo to miało za sobą rękojmię kraju kwitnącego, w jego zasobach materialnych i moralnych, na jakich zbywało podówczas całemu Zachodowi. W zawiązkowej i łamiącej się Europie czternastego wieku, będącej smutną sceną władzców bez powagi i pieniędzy, postać Kazimierza znajduje towarzysza w jednym chyba Karolu m. d. francuskim.

Chcąc odpowiedzieć potrzebom i wymaganiom oświaty wieku, założył Kazimierz drugi z kolei północny uniwersytet krakowski. Prócz pragskiej albowiem nie było jeszcze w całych Niemczech żadnej akademii. Akt ten fundacji z roku 1464, pięknym i pełnym namaszczenia wstępem poprzedzony, powołał do życia akademię ze wszystkimi fakultetami, nadał uczniom i nauczycielom wolność cel i opłat, i wyznaczył utrzymanie rektorowi, doktorom i magistrum na żupach wielkich.

Statutem wiślickim nie tylko zabezpieczył Kazimierz lud wiejski od nadużyć szlachty, lecz objął oraz ów obcy szczepek żydowski, zabezpieczając mu prawa gościnności, a ukrócając tylko lichwę nad miarę pobieraną. Pod względem gospodarstwa państwowego odznacza się jego panowanie zakładaniem wsi, murowaniem miast, fundowaniem kościołów i klasztorów.

A teraz powróćmy ze Szujskim: Wyobrazimy sobie żywo bogatą Polskę Kazimierza Wielkiego, możemy zapytać śmiało, czy cywilizacja, o której nam tyle mówią cywilizatorowie, którzy do nas przyszli — i czy oni sami nie powinni spuścić pokornie głowy przed naszą starą cywilizacją czternastego wieku, a przynajmniej przed naszym materialnym bytem z owych czasów?

Bezpieczeństwo wewnętrzne otwierało wolne pole wewnętrznym pracom, byt materialny kraju podniósł się przez wzrost rolnictwa, handlu i przemysłu, tudzież przez opiekę daną stanowi kmięcemu i żydom, a podniesienie i zjednoczenie Rusi wzmocniło potęgę państwa na zewnątrz.

Taki jest obraz epoki minionej! Cześć więc wielkiemu królowi, cześć prochom jego!... Pamięć dni tych niechaj głęboko wryje się w pamięć naszej i zagrzewa nas do czynów, których celem ostatecznym: ojczyzna...

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 5. lipca.

□ Silne wrażenie sprawił tu tak nazwany program polityczny hr. Andrassego, ogłoszony w *Lloydzie* peszteńskim, w którym wypowiedziano bez obwijania w bawełnę, iż Węgry nie mogą być obojętne na to, co się dzieje w Przedlitawii, albowiem nieudolność panującej dziś koteryi naraża całą monarchię na zgubę. Jeżeli przeto rząd dzisiejszy przedlitawski nie zdoła przeprowadzić ugody z żywiołami stojącymi w opozycji, wtedy Węgry wezmą tę sprawę sami w rękę, nie tracząc się o wierno-konstytucyjnych Niemców. Artykuł ten niezmiernie ostro napisany, o tyle więcej przeraził centralistów, iż nosi widoczną cechę natchnienia z góry, i wyraża najostrzejsze potępienie całego systemu pseudo-liberałów. Temu zaś ci tylko zaprzeczają, których urzędowym obowiązkiem jest bronienie dzisiejszych stosunków, iż hr. Andrassey tak w Wiedniu podczas ostatniej bytności, jak i w Peszcie stanowczo oświadczył się przeciwko wewnętrznej po-

Przypatrywaliśmy się Niedzieli. Na skale o wiele niższej od Czorsztyńskiej, wznosi się siostrzyca naszego zamku; spodem uwieńczona w wysokie świerki i jałowce.

Zamek, wewnątrz ma być dobrze zachowanym. Mówiono mi, że dziedzic, magnat węgierski, umyślnie mieszka tu parę miesięcy w roku, by nie dozwalać upaść historycznej pamiętce. Dowód, że zna i wypełnia swe obowiązki.

Gdyśmy się dostatecznie przypatrzyli zamkowi, którego znaczna część jednak, jak Czorsztyń, leży w gruzach — nadjechała reszta towarzystwa; a zdecydowawszy, że pod nieobecność gospodarza zwidzenie zamku nie byłoby właściwem — puściliśmy się w dalszą drogę.

Tym razem znalazłem się w towarzystwie Litwina i Polonajczyka, którzy wraz ze mną, Ukraińcem, na jednym znaleźli się wózku; a żeśmy nie potrzebowali niczyjej pomocy spiewać — milczeliśmy więc z wytrwałością godną lepszej sprawy. Co do mnie całą uwagę zwróciłem na drogę, którą przejeżdżaliśmy.

A nic ciekawego nie było do widzenia. Brzegi Dunajca aż do Czerwonego klasztoru, nie przedstawiają nic uwagi godnego: dość szerokiemy korytem płynie rzeka, nie głębiej nad parę stóp, i całkowicie prawie traci charakter górskiej rzeki. Zdała tylko, po obu brzegach, towarzyszą Dunajcowi wyniosłe wzgórza, dając wraz z nim ku rysującym się na nieboskłonach Pioninom.

lityce hr. Beusta i przedlitawskiego ministerstwa, i zażądał kategorycznie uporządkowania odpowiedniego wewnętrznych stosunków Przedlitawii. Ze hr. Andrassey znajduje pod tym względem poparcie nie tylko u większości sejmowej, lecz i w opinii większości Węgier, nie ulega wątpliwości, znając zaś jego daleko sięgający wpływ na sprawy ogólnopństwowe, można uważać jego oświadczenie jako początek stanowczego zwrotu, który prawdopodobnie pociągnie za sobą upadek dzisiejszego ministerstwa. Tak też nie inaczej oceniają tu całą sprawę, tem więcej, iż powyższy artykuł *Lloyda* wypowiada otwarcie, iż jeżeli układu wewnętrznego nie mogą przeprowadzić dzisiejsi ministrowie, należy zastąpić ich przedewszystkiem innymi. Spowodowało to porozumienie się z Czechami i Galicyą, i ztąd owe wieści o tych zabiegach miały rzeczywistą podstawę. Lecz w obec znanego usposobienia niektórych ministrów, cała ta sprawa nie postępuje naprzód, nie wychodząc po za obręb życzeń. Tymczasem zaszło kilka faktów, jak: coraz groźniejsze objawy niezadowolenia w Czechach, i zebranie wyborców we Lwowie, któremu przypisują daleko większe znaczenie w Wiedniu aniżeli może we Lwowie, uważając je za jawne potępienie polityki ministrów i ich przyjaciół. Oddziało to silnie w Peszcie, i głos hr. Andrassego podniósł się o cały ton w górę, gdy tymczasem zwiększyła nieporadność wiedeńskich oficjalnych. Oczywiście, iż w takim stanie rzeczy prosty zmysł polityczny wskazuje, iż popieranie wszelkimi siłami wniosku wyborców lwowskich, jest najzupełniej na czasie, bez względu na to, czy się kto zgadza na jego brzmienie lub nie, iż właśnie popieranie wniosku, jest najsilniejszym poparciem, objawianego na zgromadzeniu zdania, iż obalenie teraźniejszego ministerstwa jest niezbędne, albowiem od niego kraj nigdy niczego nie uzyska. Szczęście więc, iż opatrzyło się nareszcie dziennikarstwo krajowe, jak pożądanym było dla centralistów jego nieogłędne niotanie się na zbyt daleko idący wniosek zgromadzenia. O wniosek sam nie tyle tu idzie, jak raczej o dotrzymanie doniosłości potępienia centralistycznej polityki, która doznała poparcia ze strony większości delegacyjnej. Pod tem względem może być tylko jeden głos w kraju; — o przyszłym działaniu będzie sejm rozstrzygał, ale dziś nie należy już uważać inaczej tych, którzy wbrew wyrażonej opinii swych wyborców upierają się przy swem zdaniu, tylko jako samozwańców. Ktokolwiek przeto dziś agituje przeciwko postanowieniom zgromadzenia, czy to pod pozorem, iż wyrzeka się tym sposobem rezolucji, co jest istnym absurdum, czy też pod pozorem, iż należy popierać liberalne zasady dając wotum zaufania p. Ziemiałkowskiemu, co jest wierutnym fałszem, że pokrywającym samolubstwo pewnej koteryi, ten albo całego położenia nie pojmuje, albo też działa jawnie na korzyść centralistów, nie dbając o przyszłość kraju.

Nie tylko u nas, lecz i pośród Niemców podnoszą się coraz częściej protesty przeciwko tak nazwanym politykom z profesji, którzy jakikolwiek nie był systemat rządowy, wychodzą zawsze z urny, i dla których parlamentaryzm stał się rodzajem arendy. Jak na tem wychodzą ludy, widzimy wszędzie, nie tylko w Austrii; grono tych polityków z bożej łaski stało się prawdziwą konstytucyjną plagą; ale w Austrii dzieje się o wiele gorzej, gdyż widząc tych samych ludzi co odgrywali polityczną rolę za Bacha, przedzierzgniętych naraz w liberałów, trudno wierzyć w możliwość przeprowadzenia radykalnej zmiany — brak wszędzie zaufania i wiary, a skutek potwierdza najczęściej przypuszczenia. Ztąd niezbędnie należy zastąpić zużyte siły świeżymi, inaczej pozostać nie wszystko martwą literą, a usunięcie dotychczasowych koni ryfuszów politycznych, jest nie tylko niezbędną rzeczą, lecz i wszystkich ludów Austrii potrzebą, których hasłem: precz z monopolem.

Droga węgierska w tem miejscu tak dobra, jak i polska: na łokieć podskakiwaliśmy w wózkach mimowoli klnąc po madyarsku... Ale mosty nie polskie, bo porządne, a jeden nawet kryty. Dziwić się potrzeba: dla czego krycie mostów nie jest powszechnem, gdy tak dokładnie na długie lata chroni most od zepsucia.

Lud tutejszy różni się od górali chyba kapelusami o wgiętych krysach, jakby umyślnie dla zbierania wody deszczowej; przeważnie mówi po polsku; inni mówią po słowacku. Fizjonomia kraju ta sama aż po Tatry, które olbrzymim łańcuchem zamykają.

— Na ską krainę! — jak mówił mój przewodnik — Bo heniok aż po Tatry wszystko to Polska, paneczku.

I w rzeczy samej! Przyroda tak dobitnie oznaczyła tu granice, że mimo wszelkie umowy, nie podobna będzie ziem leżących pomiędzy Dunajcem a Tatrami oddzielić od ziem z tej strony rzeki. Jeden to kraj, jakby jedna ku góróm dolina, poprzerynana rzekami.

III.

Czerwony klasztor. — Wilki. — Kameduli. — Cygani. — Wycieczka na Koronę. — Opowieści górala.

Ku wielkiemu kości naszymu ucieszeniu, wózki zatrzymały się w cieniu drzew przed rodzajem klombu, ze statua Matki boskiej po środku.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Posiedzenia izby posłów sejm węgierskiego w kilku dniach ostatnich były nadzwyczaj burzliwe. Wiadomo już, że lewica opozycyjna, której chodziło o odroczenie zebrania się delegacji, występowała głównie w obronie instytucji komitatów, nie chcąc dopuścić zmian takich w sądownictwie, jakie projektował minister sprawiedliwości Horwath. Lewicy chodziło o zatrzymanie praw komitatu z sędziami obieralnymi, Horwath zaś projekt dążył do ściśnienia autonomii komitatów a zreformowania natomiast całego sądownictwa. Streszczamy w krótkości cały przebieg ostatniej konferencji nad ustawą o wykonaniu władzy sędziowskiej. Przemawiali jedynie mowcy opozycji. Między innymi powiedział Simon, że zamiarem rządu jest zerwanie z przeszłością. Konstytucję z r. 1848 węgierską uważa mowa jako jedynie trwałą, a to dlatego, że podstawą jej był samorząd, rząd zaś chce zniszczenia samorządu. Na dawne ustawy spoglądał lud z miłością i zaufaniem, nowe zaś nie przyjmą się w ludzie. Dzisiaj, sądzi mowa, stronnictwo Deaka zapatruje się zupełnie odmiennie na kwestję municypów, jak to miało miejsce jeszcze w roku zeszłym. Następnie zabiera głos minister sprawiedliwości Horwath i wyraża, że teraz dopiero lewica demaskowała się, twierdzi dalej, że opozycja nie ma odwagi powiedzieć otwarcie, że nie zgadza się na zmianę dzisiejszych stosunków, wycieczki lewicy bowiem są bez znaczenia. Opozycja żąda, ażeby rząd przedłożył równocześnie projekt reformy sądownictwa i organizacji komitatów. Jednakże wiadomo każdemu, że gdyby rząd zgodził się na to, opozycja wynalazłaby zaraz inny powód do odrzucenia projektu. Wśród nieustannej burzy głosów z lewicy, Horwath mówi dalej, starając się dowieść niekonsekwencję opozycji. Twierdzenie, mówi minister, że nowomianowani sędziowie będą biurokratami. Jeżeli nazywacie biurokratami tych, którzy przestrzegają będą ściśle sprawiedliwości i porządku, prowadzić porządnie rejestra, którzy tak samo sądzić będą włościanina jak i posiadacza większych dóbr ziemskich, tedy panowie, w samej rzeczy, będą biurokratami nowi sędziowie. Opozycja twierdzi, że przedłożona ustawa nie odpowiada duchowi narodowemu; ale każdy naród ma i swego złego ducha, a naszego narodu złemu duchowi, ciągnącemu żywioł swój z beczek winnych — nie może w rzeczy samej zdawać się odpowiednią rzeczona ustawa. My się nie ubiegamy o popularność ani oklaski, naszym wynagrodzeniem jest dobry skutek. Wiemy, że ustawa o reformie sądownictwa nie wszystkim się spodoba, nie zadowolili ona oligarchów komitatowych, nie zadowoli kortexów, którzy stracą *titulum videndi*. Ale za to lud cały będzie zadowolonym, bo lud w zamian za parę kufli piwa, które mu przypadały z okazji wyboru sędziów, chętnie przyjmie uporządkowanie sądownictwa — wszystkie inne błogosławieństwa systemu dotychczasowego i tak tylko istniały dla panów komitatowych. (Ogromne poruszenie lewicy). Załuję, że nie udało się na siebie nienawisć waszą, lecz uważam to za rzecz naturalną, gdyż klęski, jakieście w tej walce ponieśli, były nader dotkliwe. Straciliście przedewszystkiem ową chorągiew, którą dotąd uważaliście za swój monopol, t. j. chorągiew wielkich zasad z r. 1848. (Okłaski z prawej, zaprzeczenie z lewej). W tej walce parlamentarnej straciliście przyłbicę, która politykę waszą pokrywała, widzimy to, czegośmy się zresztą spodziewali. Jakąż jest polityka lewicy? Zniszczyć system parlamentarny, który jest dziełem r. 1848. Lecz rozprawy są wyczerpane; przystąpmy do głosowania; my mamy za sobą inteligencję, wy zbieranie petycji, my przyszłość, wy przeszłość. Odważnie oczekujecie rezultatu, bo nawet klęska nasza będzie zaszczytniejszą i świetniejszą, aniżeli zwycięstwo wasze. Kilka minut trwały okrzyki eljen, podnoszone z prawicy, minister Horwath zmęczony mową, błąd jak trup, upadł i był bliskim omdlenia. Nakoniec przyjęła izba posłów projekt, nad którym tak burzliwie rozprawiono — o sprawowaniu władzy sędziowskiej 203 głosami przeciw 156.

Francja. Skoro przystąpiono w ciele prawodawczym do sprawdzania wyborów, odkryli zaraz na wstępie deputowani niezawisli nadużycia rządu. Sprawozdawcy bowiem nie przedłożyli kilku protestów wyborców z prowincji co do niektórych deputowanych, których rząd przepierzył się starał. Prawdopodobnie protesta nadeszłe do biura izby od wyborców, biuro same lub sprawozdawcy zniszczyli. Fakta przemawiają za tem. I tak, kiedy na posiedzeniu piątkowym sprawozdawca biura 7go wniósł uznanie mandatu deputowanego Durand, odezwał się natychmiast Jules Simon z protestem przeciw uznaniu tego wyboru, zachodzi bowiem pewna niedokładność, o której sprawozdawca przemilczał. Sprawozdawca oświadczył, iż nie doszedł do rąk jego żaden zarzut, i nie dostał się zapewne ani do biura. Simon nie umie wytłumaczyć sobie tej pomyłki, lecz ma w ręku kopię protestu, przesłanego od wyborców izbie prawodawczej. Wnosi zatem, ażeby —

— Czerwony klasztor! — zawołały radośnie liczne głosy, i kaźden pospieszał wydobyc się z niewygodnego siedzenia, by stanąć na ziemi, która miała nam dać piękno i — obiad. U długich bowiem stołów, zastawionych pod drzewami, krzątała się służba restauracji szcawnickiej, pocieszając zgłodniałych nadzieją, że wkrótce spożyją dary boże, przed oglądaniem cadów bożych.

Wiedząc z doświadczenia, czem są zbiorowe obiady w czasie wycieczek, postanowiłem odpowiedniej użytkować czas, który inni poświęcają oczekiwaniu na objadawą mistyfikację, czem zazwyczaj bywa taki obiad... postanowiłem obejrzeć i to, co się da na razie, zanim odpłyniemy w Pioniny.

Staliśmy jakby u bram zaczarowanego pałacu; Pioniny bowiem układają się w tem miejscu tak dziwnie, że formują jakby jeden olbrzymi monolit, w który wchodzi Dunajec, zdając się tu gubić całkowicie. Oko widzi zaledwie kilkunastozastawioną przestrzeń, a oparłszy się o nagą skałę, musi wybieść ku niebu, u wyobraźni pożyczyc obrazu, bo moc wzroku tu nie sięga.

Najbardziej majestatyczną, najsilniej przemawiającą do duszy, jest Korona, jakby przednia wieżyca Pioniniskiej warowni. Wielką masą wznosi się nad poziom; a rozpadłszy się u szczytu na kilka odłamów, dosięga niemi 1000 stopowej wysokości, i ludzko naśladuje kształt korony.

ponieważ biuro nic o tem nie wie — poddano wybór zakwestyonowany powtórnej rewizji. Wywiązała się z tego powodu nader burzliwa dyskusja. Prawica sprzeciwiła się rewizji twierdząc, jakoby już za późno było przystępować do rozbiernia wspomnianego protestu, i że zresztą trzeba określić czas, po upływie którego akta tego rodzaju nie powinny być przyjmowane. Pan Juliusz Simon upomniął wtedy stronnictwo rządowe, ażeby nie traciło czasu, ma bowiem wiele do wykrycia w tej kwestji. Napomnienie nie skutkowało i Simon przystąpić musiał do wyświecenia całego toku sprawy wyboru Duranda. Jakże tylko są możliwe nadużycia przy wyborach, tego wszystkiego dopuścił się rząd, ażeby zwichnąć wybór kandydata opozycyjnego stronnictwa Emanuela Arago, a przepierzyć właśnie wybór zakwestyonowany Duranda. O ile bardziej obciążające były dowody Simona, w tem większe rozdrażnienie wpadała większość rządowa, nakoniec hałas wzmożił się do tego stopnia, że pomimo dziesięciokrotnego wzywania i prośb prezydenta, niepodobna było uciszyć izby. Walka tak zacięta trwała przez dwie godziny, a kiedy nakoniec posiedzenie o 7 godz. zamykano, odłożono dyskusję nad tą kwestją na dzień następny.

Dowody nadużyć, jakie cytował Simon, zaopatrzone były licznymi podpisami. Między innymi przytoczył Simon następujące nadużycia. Gdziekolwiek tylko kandydat opozycyjny Arago ruszył się, wszędzie eskortowali go żandarmi, a żandarmi ci podróżowali wózkami kandydata rządowego Duranda. Burmistrz i adjunkci straszili wyborców, że w razie, gdyby nie głosowali za Durandem, powiążą ich i wywieżą. We wszystkich gminach tego powiatu pourządzano tak zwane „Rastels“ tj. miejsca, gdzie kosztem Duranda hojnie częstowano wyborców jadłem i napitkiem. Zdarzało się nawet, że upajano dzieci podczas tych uczt dla wyborców. Przedsiębiorców uczt wspomnianych opłacali burmistrz, biorąc oczywiście na to z kas rządowych. Kiedy stronnictwo rządowe dało się słyszeć, że niepodobna znaleźć trwałej obrony w obec wycieczek na Duranda, odpięra Jul. Favre, zwrócony do pracy: „Panowie właśnie boicie się świętości dnia, równie jak i wolności.“ Na poparcie tegoż odzywali się głosy z lewicy opozycjonistów: „Odważcie się postawić dowód, że wyboru Duranda dokonano prawnie.“ Deputowany Estancelin występuje również jak poprzednicy z obwinieniem biurokracji francuskiej, która terroryzowała wyborców, straszyla, pochlebiała rozrzucala pieniądze itp. nadużyć niemało się dopuściła.

Dnia 4. lipca odbyli zgrupowanie deputowani posiedzenie w domu deputowanego Brame. Dyskusja była dotąd ożywiona. Louvet żądał, ażeby do ustępu, gdzie mowa o odpowiedzialności ministrów, dodać jeszcze i „odpowiedzialność panującego“ wniosek ten jednak odrzucono. W skutek nieprzyjęcia tego dodatku wielu deputowanych postanowiło wyznaczyć swoje podpisy.

Wschód. Pomiedzy Turcją a Rumunią przyszło do małego nieporozumienia. Wiadomo, że sułtan upoważnił księcia Karola rumuńskiego do bicia niektórych monet, pod tym warunkiem, by na wybitych monetach znajdowała się jakaś odznaka, dowodząca lennościami Rumunii względem oskiej Porty. Ministerjum rumuńskie nie chciało uwzględnić zawarowania i monety pojawiły się z wizerunkiem Hohenzollerna. Z tego powodu w Stambule niesłychane oburzenie; do Paryża wyprawiła Turcja rozkaz powstrzymania dalszych robót około bicia monet rumuńskich, w Bukareszcie zaś zaprotestowała przeciw naruszeniu zawartych układów. Ministrowie odpowiedzieli na to, że nie wytrwają na stanowisku, skoro zmuszeni będą puszczać w obieg monetę turecką, i że prawdopodobnie zastąpieni będą przez nowe ministerjum Bratiany. Przedstawienie powyższe nie skutkowało, a Turcja obstaje przy żądaniu wypowiedzianem.

Zgrupowanie narodowe, Skupczyna, odpowiedziało już na mowę tronową. Poświęciwszy na wstępie słów kilka pamięci księcia Michala, przystępuje wprost do rzeczy i wypowiada, że ułomne ustawodawstwo przyczyniło się najbardziej do wstrząśnięć, jakim kraj uległ w ostatnich 30 latach. Wykorzenie należy to złe nadaniem organizmowi państwowemu nowych podstaw. „Jedynie przy współudziale narodu i na podstawie potrzeb narodowych do życia powołana konstytucja, poprowadzić może kraj drogą ciągłego, jednostajnego postępu.“ Dlatego też nie może mieć znaczenia zarzut, że w czasie małoletności księcia nie powinno się przystępować do zmiany zasadniczych ustaw, reformy bowiem dają jedynie do wzmocnienia tronu. Skupczyna oczekuje z niecierpliwością przedłożenia rządowych, dających ludowi głos w naradach, zapewniających mu życie, honor, wolność i majątek. Ustawy te streszczają się w ogóle w punktach następujących: Doroczne zwoływanie sejm, niezawisłość sądownictwa, równoprawienie wszystkich stanów w obec prawa, odpowiedzialność wszystkich urzędników, odpowiedzialność ministrów, autonomia gminna, zniesienie cenzury i sądy przysięgłych. Adres powyższy doręczono z końcem zeszłego miesiąca rejencji. Mi-

Percie w rozmaitych kierunkach przerzynają olbrzymią górę, strojąc ją w dziwne arabeski; a z jakąż radością przyjąłem wiadomość Salomona, że niektóre z nich nie tylko kozy, ale mogą i mnie wprowadzić na górę; a czasu na to potrzeba nie więcej, ile go zabiorą przygotowania i sam obiad w Czerwonym klasztorze.

Z wdzięcznością przyjąłem gotowość Salomona: służenia mi za przewodnika, i rozeszliśmy się; on, by wydać potrzebne rozkazy góralom; ja dla wyszukania jakiej takiej żywności, by uniknąć oczekiwania na obiad.

Znalazłszy w karczynie chleb i mleko, już się nie troszczyłem o resztę; a nawet miałem sposobność przysłuchania się opowiadaniom górali.

Czerwony klasztor, tak nazwany zapewne od cegły, dziś już klasztorem być przestał; nawet kościół został zamknięty, w którym zresztą nie ma nic ciekawego. W oknach byłego klasztoru widziałem wcale ładne twarzyczki... A czy kartuzi i kameduli myśleli kiedy, iż miejsce ich zajmą te szczebiotki które ciekawie mi się przypatrują, śmiejąc się, że rozlałem mleko, choć same temu były winne?...

Pamiętek nie ma żadnych. Przechowało się tylko niezbyt pochlebne dla zakonników podanie: że zakonnicy za „obżarstwo“ przemienieni zostali w wilków; i dotychczas pojawiają się niekiedy w Pioninach. Mniemam, że obżarstwo

minister spraw wewnętrznych przedłożył częściowy projekt konstytucji, zawierający 40 paragrafów. Wydział zajmuje się obradami nad przedłożonym projektem.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Na obchód pogrzebowy szczątków Kazimierza Wgo w Krakowie, oprócz podanych we wczorajszym nrze *Dziennika lwowskiego* udających się deputacji wysłał: Zakład kredytowy włościański p. D. Zbyszewskiego, wydział stowarzyszenia wzajemnej pomocy sztuki drukarskiej we Lwowie dwóch delegatów: Fr. Piątkowskiego i Walentego Hołaka; z towarzystwa kredytowego ziemskiego udaje się do Krakowa p. Felicyan Laskowski. Z Kolomyi oprócz delegacji wysłanej kosztem miasta, gmina izraelska wysłała na swój własny koszt jednego reprezentanta izraelitę — deputację tę mieszkańcy kolomyjscy wyprowadzili tłumnie na dworzec kolejowy. Rada gminna jaworowska wysłała deputację z 6 członków złożoną, wydział zaś powiatowy z Jaworowa wysłał pp. Androszowskiego, Szeptyckiego, Labędzkiego i Kołotyłę.

Z Gródka pod Lwowem wyjechała deputacja złożona z pp. Tomaszewskiego asesora i radnych Raaba i Staraka. — Rektor uniwersytetu Dr. Rulf oznajmił, iż nie będzie dziś wykładów w żadnym kolegium.

Oprócz nabożeństw żałobnych w kościołach OO. Dominikanów i Bernardynów, odbędzie się dziś o godz. 6 po połud. w żydowskiej synagodze przy ul. Nowej żałobne nabożeństwo za pokój duszy Kazimierza Wielkiego.

* Obsadzenie intratnej i wpływowej posady namiestnika, zajmuje dzisiaj umysły publicystów naszych. „Kraj“ twierdzi że ministerstwo powołało Hen. hr. Wodzieckiego w tym celu do Wiednia — „Czas“ temu przeczy — a „Gazeta narodowa“ donosi o odbytych już konferencyach między hr. Wodzieckim a drem Giskrą. W dzisiejszym składzie rzeczy wątpić należy, czyby nawet i hr. Wodziecki, o którego zdolnościach tylko okrug krakowski bliższe by mógł dać objaśnienie, bez porozumienia się z sejmem, chciał osiągnąć bystrą rumaką namiestnikowską. Toż samo sądzimy i o opróżnionem krześle marszałkowskiem, które w moc uchwały sejmowej, jedynie w skutek wyboru w posiadanie wziętem być powinno. Gubernatorstwo i marszałkowność Galicyi, są to ponętne stanowiska, jednak obie te posady nie dadzą się uzurpować — na którą to okoliczność zwracamy uwagę p.p. kandydatów.

* Czesko-słowiańska zabawa. Przedwczoraj obchodzili zamieszkałi we Lwowie Czesi uroczystość Husa zabawą na wysokim zamku. Nie pomijają oni żadnej historycznej pamiątki, aby ją, choćby zgromadzeniem nie uczcił. Nie objawiają Czesi na tych zebraniach żadnych politycznych dążeń, żadnych demonstracji, celem ich jest tylko przy spiewach, muzyce i tańcach spędzić miłe wieczór; żalować jednak należy, iż z powodu kilku tamże obecnych moskalofilów, Polacy z ich „pozwau“ użytku zrobić nie mogli.

* Kolej lwowsko-brodzko-złoczowska otwartą zostanie na użytek publiczności z dniem 12. lipca. Z pewnego źródła dowiadujemy się, że od tego dnia począwszy, cały ruch, jako to: ekspedycja osób, pakunków i pospiesznych przesyłek, dla kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, skoncentrowaną będzie w głównym dworcu kolei Karola-Ludwika, przez co publiczność znacznego dozna ułatwienia.

* Wykaz aresztowanych we Lwowie i Krakowie w czerwcu b. r. Dyrekcja policyi we Lwowie aresztowała w czerwcu b. r. 604 osób. Z tych oddano sądom 80, policya jako sąd ukarała 55, a według przepisów policyjnych 469 osób. Szubasem wydano 162, magistratowi oddano 19 dla zatrudnienia ich pracą a 2 dla sprawdzenia ich należności do gminy, nakoniec umieszczono w szpitalu 36 kobiet i 2 trędowatych. W Krakowie aresztowano w tymże czasie 489 osób. Z tych oddano sądom karnym 108, a mianowicie 71 za kradzież, 2 za oszustwo, 5 za sprzeniewierzenie, 21 za gwałty publiczne, 1 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 1 za nieostrożność ze światłem, 7 za pobicie. Magistratowi oddano 200 żebraków, osób bez zatrudnienia i przytulku, niemoralnie życie wiodących itp., 10 kobiet umieszczono w szpitalu, a 171 osób ukarała policya jako sąd za włóczęgostwo, opilstwo i bijatyki. Nadto ukarano według przepisów policyjnych 4 osoby za niedozwolony powrót do miasta, 51 za wykroczenie przeciw przepisom dla służących, 8 za uchybienie przepisom mel-dunkowym, 2 za samowolne fantowanie, 10 za wykroczenie przeciw przepisom dla doróżkarzy, 4 za zostawienie koni bez dozoru, 8 za nieostrożną jazdę.

G. L.
* *Zaleszczyki* dnia 4. lipca. Dnia dzisiejszego odbyło się tu zgromadzenie tutejszych obywateli odnośnie do wzięcia udziału w pochowaniu zwłok Kazimierza Wgo.

Na zgromadzeniu tem zapadły następujące uchwały, na wniosek p. Niewiadomskiego:

1. Wybrać komitet do zbierania składek — chociażby centowych datków — ażeby zebraną kwotą do podniesienia uroczystości materyalnie się przyczynić;

2. Szanowne zgromadzenie weźmie pod rozwagę, czy może-bnem jest wysłanie delegatów, przy tej uroczystości miasto Zaleszczyki.

nie jest jedynym grzechem tych, którzy po swem zejściu zasłużyli sobie u ludu na miano i postać wilków; a wilcy są tu o wiele straszniejszymi, aniżeli gdzieindziej!...

Po spożyciu mleka, któremu towarzyszyła medytacja na temat zakonników - wilków, udałem się do towarzystwa, jak widzę, wielce czemś zajętego.

Ba! rzeczy ciekawe... Gdzie jest szlachcic polski, tam żyd i cygan zjawić się musi!... Inam nie zbywało na żydach; ale i banda cyganów znalazła się, jakby cudem, z nimi rozmaite sztuki, i naturalnie — kradzież!... Zapiąłem przezornie tużurek, a płacąc dań rodowej ciekawości, wsunąłem się pomiędzy ściśniętą grupę, przypatrującą się czemuś z uwagą.

A było też patrzeć na co, w istocie! Młody cygan pięknie w węgierską ubrany, z taką samą cyganką, przy akompaniamencie lichej skrzypceczki, wywiał dziarsko czardasa. Pierwszy raz taniec ten widziałem, i dość mi się podobał; ale nie mogłem mu się przypatrzeć należycie, gdyż Salomon szarpał mię za poły. A no, wolę góry niż czardasa! — pomyślałem, i za przewodnikiem! — Na zakręcie kto mię spotyka? — p. Emilia!

— Pani?.. — wykrzyknąłem, cofnąwszy się z zadziwienia.

— Niezawodnie! — odpowiedziała z uśmiechem.

— Na Koronę?

szyzki reprezentować mogących — w razie zaś niemożności wysłania delegatów, uchwała szanowne zgromadzenie wybrać komisyję do zredagowania adresu, niemniej — ażeby adres ten wraz z zebraną kwotą, na ręce prezydenta miasta Dra Dietla postany został.

3. Uprościć starowników dusz wszystkich wyznań, ażeby w dniu tym, w którym ta wielka uroczystość narodowa nastąpi, także w Zaleszczykach uroczyste nabożeństwa za spokój duszy W. króla odprawionemi były.

4. W dniu tym, uważając go jako wielkie święto narodowe wstrzymać się od wszelkiej pracy, materyalny zysk na celu mającej.

* Z *Horodenki* nadesłano nam następującą odezwę do ogłoszenia: Obywatele! W dniu 8 lipca b. r. obchodzi Kraków uroczystość powtórnego pogrzebania, po upływie pięciu wieków odkrytych popiołów wiekopomnego króla naszego Kazimierza Wielkiego.

Ze wszech kończyn naszej ojczyzny zdążają pielgrzymi do tej świątyni pamiątek narodowych, by oddać należny hold pamięci króla, który założył kamień węgielny wielkości i potęgi naszego narodu.

Wszystkie stany — wszystkie wyznania — otaczał on równą miłością, z szczególną zaś pieczołowitością opiekował się ludem wiejskim.

W czasach ciemnoty i przemocy, w czasach, gdy w innych państwach i krajach lud wiejski zostawał w niewolniczej zależności rycerzy i panów, on jeden z pośród królów, przejęty chrześcijańską miłością, zrywał zeń niewolnicze pęta.

Gościnne bramy państwa otwierał prześladowanym i nękanym narodowościom, i nie tylko zapewniał im prawa, lecz nadto nadawał przywileje.

Obywatele! prochy tego wielkiego monarchy odkryto, prochy te grzebie Kraków powtórnie. Niechże i nam choć cichą i skromną modlitwą wolno będzie wziąć udział w tej wielkiej uroczystości — niech dzwony Krakowa odbiją się także o nasze serca, niechaj ten stary dzwon Zygmunta zwola nas jako jedną rodzinę dla uczczenia dnia tego.

W tym celu zawiązany komitet dla urządzania nabożeństwa żalobnego w Horodence, ma zaszczyt szanownych obywateli miasta i okolicy do najliczniejszego współdziałania w rzeczonym nabożeństwie na dzień 8. lipca r. b. do Horodenki zaprosić.

Jeżeliby się kto datkiem na cel powyższy przyczynić zechciał, raczy takowy nadesłać na ręce pana Kajetana Krzysztofowicza.

Nabożeństwo odbywać się będzie:

Od 9tej do 10tej w synagodze;

od pół do 11tej w kościele parafialnym.

Horodenka 1. lipca 1869.

(K) *Kraków* d. 6. lipca. Poniekąd jest prawdą, że znalezienie kości Kazimierza W. tudzież nastąpić mająca uroczystość złożenia resztek śmiertelnych Wielkiego króla zaobserwowały uwagę naszego miasta do tego stopnia, że zgromadzenie ludowe lwowskie nie znalazło w Krakowie tyle odgłosu, ile by tego tak na doniosłość owego zgromadzenia, jak i zapadłej na niem uchwały spodziewać się należało. — Gdyby jednakże nawet pogrzeb Kazimierza W. nie był w Krakowie na dziennym porządku, to i tak nie można by twierdzić na pewno, że miasto nasze zelektryzuje się wypadkami lwowskimi lub co większa, zechce iść torem stolicy galicyjskiej. — Kraków choć jest miejscem rodzinnym dwóch wielkich dzienników politycznych, nie lubi bawić się polityką, owszem stroni od niej, zostawiając podobne kłopoty bądź to swoim reprezentantom sejmowym, bądź to dziennikarzom, bądź to tym niewielu co mają pochoch do zajmowania się sprawami sięgającymi nieco dalej jak po linię graniczną miasta Krakowa. Ogół zaś cały, to lud dek żyjący, jak ślimak w własnej skorupie i nie troszczy się wiele, co po za domem jego się odgrywa. — Główny czynnik każdego miasta, t. j. mieszczaństwo, jakże różne jest mieszczaństwa lwowskiego! Gdy to ostatnie oddycha życiem pełnem, rozbudzonem, nasz obywatel krakowski śni o wyprawach w gronie żon cór i pełnych koszyków na Bielany lub Wołę, roi nadzieje zostania królem kurkowym, lub zajęcia krzesła kurulskiego w radzie miejskiej. Gdy go zaś te ostatnie godności ominą, godzi się z wolą bożą, czyta „Czas“ a przedewszystkiem poczytuje nad korespondencyami z Rzymu, i spoglądając z ukosa na „Kraj“, który dla naszego mieszczaństwa jest tym intruzem, co mu ze względu na losy starego faworyta odbiera sen spokojny, raduje się, że jest obywatelem galicyjskiej stolicy, która swem nietaktownem postępowaniem ściągnęła na siebie naganę *Czasu* i całej centralistycznej prasy niemieckiej. W każdym razie uchwała zgromadzenia ludowego we Lwowie, nie jest tak małej wagi, jak to chcą przedstawić niektóre dzienniki niemieckie, a że tak jest, świadczą liczne artykuły, zamieszczane w tychże dziennikach, usiłujące w sposób nieręczny, ba nawet śmieszny, rzec całą zamknąć w granicach jak najciaśniejszych. Gdyby było przeciwnie, pominięto by sprawę całą mimo chodem, a nietraktowano by jej na równi z najważniejszymi dziś kwestyami. Tym sposobem dzienniki te same się zdradzają,

że rezultat zgromadzenia lwowskiego nie jest im tak obojętnym, jak to z omawiania ich, na pierwszy rzut oka wydać by się mogło.

Zjazd na pogrzeb Kazimierza W., będzie ogromny, w każdym razie większy, jak na spodziewane w roku zesłanym przybycie pary cesarskiej. Hotele wszystkie już pozamawiane, w braku tychże, w prywatnych domach bardzo dużo pomieścić się musi osób. Przybyli narzekają na wygórowane ceny, nałożone przez właścicieli zajazdów, za wynajmowane lokale. — Dziś już wielka ilość obcych osób przebywa w naszych murach, jutro nadjadą deputacje, tak miast jak i pojedynczych korporacji. — Bóg raczy wiedzieć w jakim to porządku odbędzie się ta uroczystość, bacząc na to w jak szczerzej przestrzeni zamknie się cały pochod; ulica Grodzka bowiem w tem miejscu, którem cały ten kondukt przesunie, przedstawia tak wąską szyję, że niepodobna pomyśleć nawet, aby pochod cały mógł się wspaniale rozwinąć i w należyty program zakreślonym porządku zdażyć na Wawel. Dziś jeszcze probowano zniwolić komisyję zajętą ułożeniem ceremoniału pogrzebowego do powzięcia uchwały, aby kondukt wyruszył z rynku, z kościoła Panny Maryi, a gdy to nie pomogło*, spisano protest przeciw postępowaniu komisyji; wzywając obywateli krakowskich do zaopatrzenia takowego licznymi podpisami. Czy protestem tym co uzyskamy, nie wiem.

W tych dniach liczne partie Sybiryjczyków powracały po sześciolietniej niewoli w rodzinne progi. Ci co powrócili opowiadają, że wielu Galicyanów zostaje uwięzionych w Warszawie, dzięki konsulatowi austriackiemu, który gwoli przeróżnych formalności nie chce wydać im paszportów do ojczyzny, a tem samem przedłuża pobyt nieszczęśliwym na ziemi łez i niewoli. O ile nasi rodacy nie umia znaleźć dość słów uznania dla przydzielonego do konsulatu w Warszawie, c. k. porucznika W.* o tyle jeden z urzędników konsularnych p. N.* jest przedmiotem ich oburzenia. Urzędnik ten wszelkimi możliwymi sposobami szkanuje powracających Sybiryjczyków, tygodniami całymi dla lada drobnostki naprowadzającej owego pana na cień powątpiewania o tożsamości powracających osób trzyma ich w kazamatach i dopiero po długich, długich ceremoniach pozwala powracać im do domów. Ci co mają fundusze na siebie, i na przydaną im aż do granicy eskortę, jadą koleją, będący zaś w mniej pomyślnych stosunkach, muszą drogę od Warszawy do Krakowa przebyć piechotą. —

W tej chwili ze strony gminy izraelskiej rozlepiono następujące plakaty:

W dniu powtórnego pochowania zwłok wiekopomnej pamięci Kazimierza W. na Wawelu, t. j. dnia 8. lipca o godz. 6. wieczorem, odbędzie się żalobne nabożeństwo. —

* Składki. Urzędnicy c. k. administracji podatkowej we Lwowie złożyli na trumnę dla Kazimierza Wielkiego kwotę 4 złr. w. a. Urzędnicy pewnego zakładu publicznego składają: B. H. na trumnę 1 złr. na kopiec 1 złr. J. T. na trumnę 1 złr. na kopiec 1 złr. Justyn Głowacki na pomnik Kazimierza Wgo 1 złr. na obchód unii lubelskiej 1 złr. Dyrekcya i urzędnicy zakładu kredytowego na trumnę dla zwłok Kazimierza Wgo 13 złr. 60 ct. Uczniowie polsko-izraelskiego konwiktu Rozental złożyli na trumnę Kazimierza Wgo 4 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Na posiedzeniu komitetu towarzystwa gospodar. galic. z dnia 5. czerwca 1869 r. uchwalono w myśl wniosku p. Pajączkowskiego delegować do komisyji premiującej bydło na wystawie jarostawskiej, weterynarza p. Kubickiego za remuneracyą z funduszy subwencyjnych, a zarazem uchwalono skład tej komisyji w ten sposób, iż dotyczący oddział gospodarczy zamianować ma trzech członków i tyłuż zastępów.

Na interpelacyę p. Szczepańskiego, jak rzecz stoi ze sprawozdaniem instruktora dla uprawy i wyprawy lnu, oraz czy popierając w kraju te gałęzi produkcji rolniczej, jest pewność, iż produkcyja lnu znajdzie zapewniony obdyt, wyjaśniono, iż jeden instruktor już się zgłosił, że pisma odpowiednie do wskazanych przez komisyję lnianą osób i towarzystw są gotowe i temi dniami odejdą; nakoniec, że obdyt lnu jest wielki, a zatem rentowanie się tej gałęzi produkcji gospodarczej zapewnione. Dalej postanowiono dnie egzaminów w szkole dublańskiej w b. m. odbyć się mające, zamianowano delegatów, i uchwalono przesłać, zwykle w tym razie ogłoszenia i zawiadomienia.

W sprawie zakupna buhajów i premiowania bydła strefy podgórskiej, za padły następujące uchwały:

1. Zakupno 9 buhajów za kwotę 370 złr. i umieszczenie tychże w Komarnie, Gródku, Tuligłowach i Turzem przyjęto do wiadomości;

2. pozostała subwencyę w kwocie 330 złr. uchwalono użyć na zakupno buhajów rasy holenderskiej — dla oddziału kałuńskiego.

*) (Patrz telegram.)

*) Wislocki.

*) Niedzielski.

— A co tam z po za drzew widnieje? — zapytał Salomona.

— Truhaniec, wielmożne państwo, dalej na Węgry, bez tę dziedzinę, co heniek chowa się za skałki.

— Tam w górze zielone, czy to polana?

— Nie, prośe panienki, to jazec.

— Jęczmień?

— Tak się u nas zowie jazec. A kiedy państwo łaska wi, to od Scawnic droga lekka na Koronę. Do pół można wyjechać wózkami; tu chodzenie ciężkie. My tam psywycni; ale wielmożne państwo...

— Prowadź, prowadź! — przerwała mu p. Emilia — jakoś się wydrapiemy. — Dzięki panu! Podanie ręki może drogę utrudzić; pójdę o własnych siłach... Co krok, to lżej oddychać... O, to musi być prawda, co powiedział poeta, że „na górach mieszka wolność“...

— Tu prośe państwa — zabrał głos Salomon, pomny obowiązku przewodnika — jest pięknie; ale chodzenie niepe wne. Chroni ręka boska — o nieszczęścia łatwo. Nad upłazy a stroniki — kaj cłek nie bacy — licha! — O, o! ozeł porwał się z turni...! To nas ptak, państwo! Innych mamy nie wiela; biedno żyć w górach!... I wróbel pożywienia nie nachodzi, wielmożni państwo!

Oj tu ciężko, kaj cłka zaskoczy psota, a uchroni Bóg fuja wica! — Ale mi też psysło o tem w letnią porę... kiej

3. termin premiowania bydła odroczone w myśl wniosku komisyji do października rb. pozostawiając komisyji oznaczenie dnia tej czynności;

4. ustanowiono Kamionkę Strumiłową, jako drugi punkt dla drugiej połowy strefy równin północnych, i tym celem uchwalono: przesłać oddziałowi kamionockiemu pieniądze, pozostawiając mu oznaczenie terminu i zamianownie komitetu sędziów.

Na posiedzeniu z 11. czerwca zaś uchwalono: 1. Odwołać 38me ogólne zgromadzenie, a zwołać radę ogólną w myśl statutu nowego, której jednakże termin oznaczony będzie dopiero później. 2. Budżet szkoły dublańskiej na r. 1869/70.

A) Pozycye przychodu wynoszące w ogóle 7.870 złr. przyjąć bez zmiany.

B) W pozycyach wydatku przyjąć następujące zmiany: a) płacę profes. roln. podnieść o 200 złr. do rzeczywistej wysokości podług konkursu na 800 złr.; b) potrzeby do wykładu i nauki podnieść o 300 na 600 złr.; c) wydatki na bibliotekę zmniejszyć z 250 na 200 złr.; d) zamiast rubryki, potrzeby kancelaryjne i pomoc, tudzież rubryki rachmistrza (na co preliminowano 550 złr. uchwalono rubrykę: „Rachmistrz i wydatki kancelaryjne“ i preliminowano 440 złr.; e) wydatki na druki, stemple i pocztę, zredukowano z 40 na 20 złr.; f) przy rubryce wydatków z powodu egzaminów pozostawiono 80 złr. z zastrzeżeniem, iżby mniej delegatów wysłać na przyszłość; g) wydatki na nabożeństwo podniesiono z 10ciu na 15 złr.; h) na starszego służącego (klucznika) preliminowano 240 złr.; i) nieprzewidziane wydatki zredukowano ze 100 na 50 złr.; (natomiast na wniosek p. Smarzewskiego) k) przyjęto pozycyę nową „ekskursye z uczniami“ i preliminowano na nią 150 złr.

Ogół wydatków podniesiono w skutek tego do sumy 11.835 złr., przez co niedobór szkoły w roku 1869/70 wynosić będzie 3.965 złr.

Następnie uchwalono; 1. Niedobór pokryć subwencyą rządową i w tym celu prosić ministerstwo o subwencyę w kwocie 4000 złr. — motywując potrzebę podniesienia wydatków na środki naukowe.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesień *Wanderera* wezwał arcybiskup wrocławski na przedstawienie biskupa Zwolińskiego, który zarządził dycezyją warszawską, wszystkich biskupów północnych Niemiec, do przedłożenia carowi zbiorowego przedstawienia w skutek alternatywy, biskupom polskim postawionej, by albo zerwali zupełnie z Rzymem, albo kraj opuścili. Takie przedstawienie, według naszego przekonania, nie odniesie najmniejszego skutku, jednak zdziła to przynajmniej, że Niemcom otworzą się oczy co do srogości czynizmu.

W Pradze święcono 5. b. m. uroczystość Husa przy wielkim udziale publiczności. Na placu Bettehema rzęsiście oświetlonym, odspiewali chorał i „Hej Słowane.“ Rząd zakazał zebranie ludowe, które miało się odbyć 11. w Białymodach. Stronnictwo wierno-konstytucyjne rozpoczęła się krzątać około ukonstytuowania politycznego towarzystwa, któreby miało wpływać na wybory. Stronnictwo narodowe zamierza jako przeciw-wagę zawiązać towarzystwo demokratyczne. Przyznać należy, że co do tych dwóch towarzystw, Czesi nas nasładowali — my bowiem mieliśmy towarzystwo demokratyczne a obecnie w zawiązku jest towarzystwo rezolucjonistów alias wierno-konstytucyjne.

Z Paryża donoszą, że interpelacya stronnictwa pośredniego, domagająca się odpowiedzialności ministerstwa, liczy obecnie 101 podpisów. Po sprawdzeniu 49 wyborców, wezwał cesarz dnia 5. do siebie ministra Rouhera, i odbył z nim długą konferencyę.

Telegram „Dziennika lwowskiego“.

Kraków 7. lipca. Ze wszystkich powiatów i miast przybywają liczne deputacje; z zachodniej części kraju bardzo wiele włościan. Biskup Pukalski wraz z kapitułą przybył z Tarnowa. Pochód rozpocznie się od kościoła maryackiego — (a więc zdołano nakłonić kapitułę krakowską, która najniesłuszniej uzurpowała sobie decyzyę w tej mierze, do zmiany programu, który opiewał, by pochód wyruszył z kościoła św. Piotra. P. r.) Wsteczna partya krakowska, przeciwna rozgłosnemu i ostentacyjnemu obchodowi. Prezydent miasta dr. Dietl wydał odezwę do swoich (?) współobywateli, w której przestrzega przed zdrożnościami (!) i demonstracyami. (zbytnią przezorność ze strony p. prezydenta. P. r.) Marszałka sejmowego ks. Sapięhy nie przyjmowano na dworcu — Libelt i dziesięciu posłów przybywają z Poznańskiego.

— tak jest pięknie jak u Boga!... O z tego psegibu już i Tatry widno.

— Lecz zanim się tam dojdzie — westchnąłem.

— A panisko już umęczone. Tę zlobiną pójdziemy, to ledziej...

Psy tym tu jałowcu mało mi końca nie było. Słonko jasne, niebo ani chmurki; sedłem z kozami... Chryste! jak zaświszy, jak padnie stryło — ledwem się z duso ostał... Dzewisko rozłupane na poły, z lęku jedna koza padła ze skały i zabiła się na śmierć. Łaska Boga, że nie we mnie padło!

— Salomonie! — przerwałem mu opowieść. — Są tu dziwa w tych górach?

— Wsłakie panisku; strasnej siły moc!

— A skarbów ukrytych nie ma?

— Ile! ile! niktby nie zebrał!... Ot jescce drobina, a dojdziemy.

— A i pani już czuje zmęczenie — rzekłem z pociechą dojrzawszy utrudzenie, które mną dawno już owładło.

— Lecz się nie skarzę! — odpowiedziała.

— Bo niewiasty sąwdy cierpliwe — zawyrokował góral, na ręku przenosząc Emilię przez rozpadlinę, którą ja ze strachem sam przebyć musiałem.

Szczęśliwa ta niemoc kobieca!

(C. d. n.)

— Czy to pana zadziwia?

— Nie tylko dziwi, ale zmusza do protestu. Pani nie możesz iść na Koronę, to za męczące.

— To tylko?.. Nie troszcz się pan o mnie! Wychowana w górach, znam się z niemi dość dobrze, i zapewniam: nie ja pierwsza zapragnę wypoczynku.

— Ależ...

— Ani słówka. Idę — bo chcę; a gdy chcę, to możesz pan być w bardzo złym humorze — nie odmówię sobie przyjemności zwidzenia Korony! No, dalej na górę, bo czasu mamy nie wiele!

Oczom mym wierzyć nie chciałem. Jak sarna wbiegła na ścieszkę, i śmiała się, gdy m zdążyć za nią nie mógł. Góral śmiał się również, ja widziałem radość w jego twarzy, gdy patrzył na Emilię.

— Górac! to bystra — rzekł — ale chodza dogodna. Do polany, heniek za te rypy wynijść można; ale groń hoho! wysoko...

— Na miłość boską — krzyknąłem zasapany. — Pani się zmęczysz tak biegnąc.

— A pan już się zmęczyłeś!.. No, zbliż się nudziarzu! i spojrzj jak tu już pięknie. Czerwony klasztor mamy u nóg, nasi towarzysze; łodzie w przystani; rzeka, skały... a! — cudnie tu, cudnie!

Nadesłane.

Szanowna Redakcyo! Proszę o umieszczenie tego artykułku w 1szym numerze swego Dziennika z 1. lipca 1869:
„Ponieważ z numerów Gazety Narodowej 146 i 149, mianowicie z tak fałszywej krytyki Adresu nieufności, wystosowanego do p. Wgo Cieskiego, przekonałem się o namietności tego czasopisma, z jaką występuje przeciw osobom, które ja, bliżej z Niemi żyjąc, wysoko cenię — przeto przechodzę z obozu Gazety Narodowej do obozu Dziennika Lwowskiego.“
Józef Lewicki, gr. k. proboszcz.

Podziękowanie.

Wszystkim tym Panom, którzy na pogrzebie s. p. męża mego Tadeusza Głowackiego liczny współudział wzięli, a mianowicie Przewielebnemu Duchowieństwu obudwu obrządków, jakoteż zacnym PP. kolegom i towarzyszą zmarłego, najserdeczniejsze podziękowanie niniejszym składam.
Teofila Głowacka,
wdowa po profesorze gymnaz.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6. lipca.
PP. Rzychowski R. c. k. starosta pow. z Rohatyna, hr. Borkowski O. z Ponikwy, hr. Komorowski A. z Konotop, hr. Tyszkiewicz Z. z Wernic, Petrowicz F. z Wolostkowa, Pieniężkowski J. z Wybranówki, Schwarz O. z Pełkinia, hr. Lanckoroński T. z Tartakowa, Bocheński R. z Tarnawki, Rokosowski M. z Berezowicy, Nowakowski J. infułat z Żółkwi, Wierzechowski S. lekarz pow. ze Sokala, Pawlikowski K. c. k. major z Brzeżan, Leibinger H. z Wiednia, Tretter H. z Laszek, Zastyrzec E. z Warszawy, Rechron I. c. k. kap. pens. ze Stryja.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 7. lipca 1869.

Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	234 75	235 75
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	198 50	199 50
„ „ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%	95 50	96 50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 zlr. w. a.	90 75	91 50
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	79 75	80 50
„ „ „ 4%	92 75	93 25
„ „ banku hypot. galic. „ bez kuponu	91 50	92 50
Galie Zakładu kredytów włościan.	74 15	74 65
Oblig. indemnizacyjne galic. „	—	—
„ „ W. X. Krakowskiego	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	101 —	101 75
„ kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi	—	—
„ „ II.	—	—
„ „ lwowsko-czern. I.	—	—
„ „ II.	—	—
Dukat holenderski	5 82	5 88
Dukat cesarski	5 87	5 93
Napoleon'dor	9 97	10 8
Półimperyal rosyjski	10 13	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 86	1 92
„ „ papierowy rosyjski	1 57	1 58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	1 83	1 84
Pruskie bilety kasowe	121 25	122 50
Srebro	—	—

Placa zlr. kr	Zadaja zlr. kr
101 —	101 75
5 82	5 88
5 87	5 93
9 97	10 8
10 13	10 30
1 86	1 92
1 57	1 58
1 83	1 84
121 25	122 50

Pszonica korzec 170 f. 8.50 — 8.75, żyto korzec 160 f. 5.30 — 5.60, jęczmień korzec 140 f. 4.40 — 4.60, owies korzec 100 f. 3.30 — 3.50, Kukurudzka korzec 170 f. 4.50 — 4.70, hreczka korzec 140 f. 5.40 — 5.60, konieczyna korzec 180 f. 40.00 — 42.0, rzepak korzec 150 f. 12.50 — 13.00, lnianka korzec 150 f. 9.50 — 10, groch korzec 180 f. 5.50 — 6.00, lój 100 f. 31.00 — 31.50, potaż 100 ft. 14.50 — 15.50, chmiel 100 ft. 00.0 — 00.0, spirytus wiadr. 15.00 — 15.25.

Kursa z dnia 7. lipca 1869.

godz. 2 min. 20 popołudniu.
Wiedeń. Akcyje kredy. 287.10. Akcyje kred. węg. 107.75. Akcyje banku anglo-austr. 367.00. Akcyje anglo-węgier. 115.75. Akcyje banku franko-austr. 131.75. Akcyje banku narodowego 764.0. Akcyje generalbank 76.00. Akcyje handelsbank 88.50. Akcyje bau-bank 69.25. Akcyje verkehrsbank 138.00. Kolej Karola Ludwika 234.00. Kolej siedmiogrodzka 175.50. Kolej południowa 265.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 199.00. Kolej państwowa 380.50. Kolej Rudolfa 178.50. Kolej Franciszka Józefa 99.75. Kolej północna 228.75. Kolej alfordzka 173.75. Kolej węg. północno-wschodnia 169.00. 5% Metaliki 63.30 Losy z 1864 roku 126.00. Losy z 1860 roku 106.15. Pożyczka narodowa 71.45. Indemnizacja 74.40. Napoleon'dor 10.3. Dukat 5.94. Lontyn 10 funtów sterl. 125.25. Srebro 121.90. Uspობienie: mdle.

SKŁAD FABRYCZNY
papierni słomianego, satynowych słomianych
i szmatowych tektur

1543-1-3-T

Józefa Kaltenegger,
w Wiedniu, Singerstrasse, 16.

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie

otrzymała na główny skład:
Maryan A. Rusini, powieść, in 8vo (235 str.) zlr. 1 ent. 20
Szaraniecz Izidor, Dr. Rys wewnętrznych Stosunków Galicyi wschodniej w II. połowie XVgo wieku na podstawie źródeł skreślony, in 8vo (129 str.) „ — 80
Gordon J. Obrázky Galicyjskie, in 8vo (245 str.) „ 1 „ 80
Krakowczyk Stanisław, Szymon z Zawisła, powiastka z życia ludu wiejskiego in 8vo (43 str.) „ — 20
O sługach bożych. Siostrzycki ubogich. Przekład z francuskiego, in 8vo (31 str.) „ — 20
Szklarski Stanisław. Księgozbiorek na kowy dla miejskich i wiejskich dzieci od lat 6 do 12, zawierający zasady nauki czytania, rysowania, pisania i rachowania. Dodał wyszło: Zeszyt I, II, III, IV, V, VI, VII i X. Cena pierwszego zeszytu. „ — 50
innych po 25 centów. 1495-3-3

1156 **Dr. KARTSCH** 38
leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; tegoż Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codziennie od 2-4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Ryńku.
[Także i histornie pod ścisłą dyskrecją.]

Z przyczyny przedsięwziętej restauracji, **Zakład kuracji wodą w Pistyniu,** otwiera się dopiero **1. Lipca** r. b.
Pomieszkanie, wikt i kuracja wynosi dziennie 1 zlr. 50 ent.
1536-3-3 **A. Bernaczik.**

FILIA
ces. król. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie

udziela pożyczki na **kosztowności, towary i papiery publiczne,** oraz załatwia na żądanie **kupno i sprzedaż takowych w drodze komisowej.**
Dla pożyczek na **kosztowności i papiery publiczne** zaprowadzane będą od **1. Lipca** r. b. **zniżone taryfy procentowe,** a szczegółów dotyczących zasiągnąć można w biurze filii, która również **wydaje 4 1/2 procentowe asygnaty kasowe** po zlr. 100, 500 i 1000 z wypowiedzeniem 20-dniowem.
1524-4-6

CARLO VANNI,
c. k. liwerant nadworny dzieł płaskorzeźby
w Wiedniu, Mehlmarkt Nr. 13.

połącza swój swój Wielki Skład **Kominów marmurowych** Karyjskich od zlr. 50 zaozawszy, wraz z należąciami do tych angielskie mi aparatami do opalania; tudzież **POSĄGI** z marmuru Karyjskiego od pojedynczej aż do zupełnej wykończonej konstrukcyi. — dalej bogaty wybór czarek, wazonów, mozaikowych, blatów stołowych i t. p.
Polecenia według rysunku uskuteczniają się najakuratniej w każdym dowolnym drogin kamieniu. — Katalogi bezpłatnie.
1454-8-8



KANTOR WYMIANY
ces. król. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego.
Banku Hipotecznego
zakupuje prawo poboru nowo emitowanych akcyj Karola Ludwika oraz wypłaca wszelkie na **dnia 1. Lipca** r. b. płatne kupony tak srebrem jak banknotami za mierną prowizję.
1526-11-7

L. 1597.
Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że dozwolone rozporządzeniem Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 10. czerwca r. b. l. 3172. przeistoczenie tutejszego miejskiego niższego humanitarnego Gimnazyum na Gimnazyum realne z nadchodzącym rokiem szkolnym w życie wejdzie, a mianowicie w tymże roku w pierwszych dwóch klasach przeprowadzonym zostanie
Zwierzchność gminna
Kołomyja dnia 2. lipca 1869. 1539-2-3

Pierwszy austriacki **SKŁAD FABRYCZNY VELOCIPEDÓW** połączony z szkołą **C. LENZ,** w Wiedniu, Landstrasse, Marxergasse Nr. 9. wyrabia wszelkie gatunki **Velocipedów** podług rozmaitych niemieckich, angielskich i amerykańskich systemów, konstrukcyi i wyprawy 2-kołowe dla **chłopców** i **meżczyzn** do powszechnego użytku. 3-kołowe dla **dam** i **dzieci.** Do używania w ogrodach, parkach i na wsi. Przy najwyborniejszej jakości, ceny najtańsze fabryczne. Uprasza się, by wyroby tejsze fabryki nie pomieniać z takimiż zagranicznymi, późniejszej sorty.
1401-19-26

Etablowana roku 1820.
Wyszczególniona medalami nagrody i dekoracyami orderowymi, w Austrii, Prusiech, Francyi, Anglii, Rosyi i Turcyi,
Pierwsza ces. kr. upoważniona  fabryka narzędzi rzemieślniczych krajowa
Jana Weiss i Syna w Wiedniu,
polecia swe wyroby narzędzi dla rzemieślników z drzewa mianowicie dla:
2102-12-12-T
Stolarzy, Fabryk maszyn, Warstátów kolejowych, Fabrykantów instrumentowych, Cieśli, Stelmachów, Bednarzy, Fabryk zapalek, Wyrobników pudełek, dalej narzędzia i przedmioty dla urządzania introligatori, introligatorów, szklarzy, Skrzynki z narzędziami dla amatorów zatrudnień rzemieślniczych

Ogłoszenie dla posiadaczy koni.
FABRYKA  **W GRACU**
chemicznych artykułów sportu
G. Kriegera

polecia Szanownym P. T. posiadaczom koni i gospodarzom swe wyroby chemicznych artykułów sportu.
Artykuły te zostały wyszczególnione wielokrotnymi zleceniami i poświadczeniami ze strony J. O. Księcia Rohan, fmp. Ks. Montenuovo, głównodowodzącego w Czechach, hrabię Wrangla szambelana J. k. Mości króla szwedzkiego i naczelnika sportu szwedzkiego, c. k. porucznika Teodora Webera adjutanta, generała broni barona Gablenza, hrabię Beli Sztaraya, i ze strony innych meżów fachowych, jako to ze strony p. Karola Roth, Tippelta, właścicieli ujeżdżalni w Wiedniu. Poświadczenia te zamierzamy od czasu do czasu podawać do publicznej wiadomości.
Sporting Liquid I. środek nieomylny dla chowu koni, osobliwie na wzmocnienie w razie sztywności nóg, sparaliżowania, osłabienia ścięgow, reumatyzmu, osłabienia pancerza, pęciny i kolan — flaszka 1 zlr. 25 ct.
Sporting Liquid II. specjalnie na obrzękłość nog i zgrubienie członków — flaszka 1 zlr. 25 ct.
Homeopatyczna kieszonkowa apteczka weterynarska ułożona przez dr. Kriegera w aptece V. Grablowicza w Gracu, po 6 zlr. sztuka.
Englische Physik, lut po 25 ent. w stoikach 4-lutowych; tyknatura na gruczołach — 2 zlr. sztuka.
Zlecenia uskutecznią za przekazem pocztowym Centralny skład rozsyłkowy
Józ. Rosenzweig,
współinteresant w Wiedniu Körnergasse Nr. 2.
Główny skład we Lwowie u **J. Pipesa** w aptecece pod „**Złotym Lwem**“ przy ulicy św. Anny.
Również nabyć można: We Lwowie u pp. A. Mańkowskiego, F. W. Królikowskiego i J. F. Kleina Wdowy. — W Tarnowie u p. Henryka Koyi. — W Nowym Sączu u pp. S. Lichtmanna i W. F. A. Wielogóskiego. — W Rzeszowie u p. Ig. Schitera i Spółki. — W Białej u p. Józefa Knausa.
Do każdego artykułu dołączają się przepisy używania. Opakowanie, ile samego kosztuje. — Dalsze składy będą urządzone. 1362-9-12